

# Kuryer Poznański.

No. 270.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 24 listopada 1875.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portoryum. — Biura redakcyjne przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenci Kuryera: w Krakowie J. Ceach, księgarz; we Lwowie F. R. K. i in. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosca w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halle, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Co. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 agr. 6 fen., reklam 3 agr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 24 listopada.

Sprawa wschodnia ciągle najpierwsze zajmuje miejsce. Dość spojrzeć na dzienniki angielskie, najpoważniejsze i zwykle najspokojniejsze w rzeczach polityki europejskiej, by się przekonać, jak bardzo ta sprawa od trzech miesięcy urosła. Times co tydzień zmienia opinię: to uspokaja swych czytelników, to trwoży, to radzi Anglii być obojętną, to wymaga, by rząd zawczasu się przygotował do wypadków, jakie niedługo nastąpią. Tak teraz, jak to już zmienialiśmy, pcha dziennik City londyńskiej Austrię do czynnej interwencji, do zajęcia przez wojska austriackie powstałych prowincji tureckich, przez coby i rozlew krwi wstrzymano i zaprowadzenie reform ułatwiono, i tychże przeprowadzenia dopilnowano. Times więc dziś zbliża się do stanowiska dzienników niemieckich, które od dwóch miesięcy w tym samym kierunku Austrię popychać usiłują, jak dotąd bezskutecznie. W każdym razie pogłoski o czynnej interwencji Austrii krążą nie przestając, pomimo zaprzeczeń rządowych wiedeńskich. Inne dzienniki angielskie, zwłaszcza World, przypuszczają, że wypadki dzisiejsze na Wschodzie nie skończą się większością lub mniejszością ustępstwami dla Hercegowinów i uspokojeniem powstania; przewidują one ważniejszy ich rozwój. Czy przewidywania te są zasadne, badać dziś nie będziemy; wzrost niezmierny kwestyi, która z awantury miejscowej, zaszła w mało znaczącej prowincji tureckiej, podniosła się, czyli raczej podniesiona została przez interesowanych do wysokości wielkiej kwestyi europejskiej, wiele przypuszczeń, jeżeli nie wszystkich, usprawiedliwia.

World tedy domaga się, aby rząd angielski na morzu Śródziemnym przedsięwziął odpowiednie środki dla zabezpieczenia sobie Egiptu, aby miał gotowe wojska i floty. Nie chodzi mu o zabór Egiptu, ale o jego zabezpieczenie; zaczyna bowiem mówić o niezależności Egiptu, a nawet jego neutralności poręczanej na żądanie Anglii przez Europę. Zdaje się w istocie, że gabinet angielski mniej jest spokojny niż udaje; od paru tygodni bowiem rady ministrów odbywają się prawie co dzień u p. Disraeliego, rozesłano też rozkazy do portów, w celu przysposobienia okrętów, pułków też pewną liczbę silniej kompletują, a lord Napier ma zostać komendantem Gibraltaru, z ewentualnymi poleceniami co do Egiptu i z widokami na naczelnego dowódcę korpusu okupacyjnego. Wszystkie te szczegóły przytaczamy nie dla tego, abyśmy wszystkim tym pogłoskom czy wiadomościom dosłownie wierzyli, ale dla pokazania, jak bardzo opinia jest tą sprawą zajęta i rzecz można strwożona.

Jak zresztą na prawdę kwestya stoi dyplomatycznie, powiedzieć trudno; każdy dziennik, każdy korespondent przedstawia rzecz wedle swego sposobu widzenia, ten uspakaja, tamten postrach sieje, ten chwali, tamten potępia, ten zaczyna mieć w podejrzaniu trwałość zgody między trzema mocarstwami, tamten ręczy za jej niewzruszoność, każdy widzi jakieś niejasne konszachty, skutki jakichś niedorośliwych jeszcze rachub, nikt jednak nie ma tej szczerości, aby się przyznać, że tych konszachotów nie rozumie, że nie wie, kto kogo i w jaki sposób za narzędzie swoich celów użyć chce, postugując się jako pokrywka interesem chrześcijan tureckich. Niektórzy publicyści czy ze zwątpienia, że przejrzeć rzeczy nie mogą, czy tak od fantazyi, bawią się nawet w najuczadnicze pogłoski, korzystając z lada faktu. Do ostatnich takich wieści postuguje niektórym zaproszenie arcyksięcia Albrechta austriackiego do Petersburga na uroczystość świętego Jerzego. Widzą w tym stwierdzenie dobrych pomiędzy dwoma dworami stosunków, w czem mają słuszność.

Jeżeli wierzyć można zupełnie korespondentom monachijskim, to patryoci bawarscy mają już gotowy plan przyszłej akcji. Po zwołaniu parlamentu izba wyższa uchwali adres takiej samej treści jak izba deputowanych, która tymczasem postąpi o krok dalej. Uniemożliwi bowiem kilka mandatów liberalnych, i dopiero mając po swój stronie zapewnioną większość, rozpocznie obrady na budżet. Nikt nie postawi wniosku odmówienia budżetu, czem z początku ciągle odgrażały się patryotyczne organa. Odwagi a właściwie rezygnacji do takiego kroku nie brakłoby pewnie patryotom bawarskim, ale przekonali się, że tym zamiast pomóc mocno zaszkodzą swojej sprawie. Odmówienie budżetu postawiłoby ich w świetle bardzo niekorzystnym w obec korony, odebrałoby im wszelkie prawo do dzisiejszej nazwy, bo jakżeż można nazwać patryotą tego, kto skazuje maszynę państwową na zupełną zastój a państwo na krótszą lub dłuższą, ale bardzo niebezpieczną dezorganizację? Gabinet bawarski

otrzyma tedy w izbie deputowanych budżet ale taki, że najgenialniejsi administratorowie nie mogliby poruszać się swobodnie w jego ramach. Każda pozycja, do której rząd przywiązuje pewną wagę, będzie znacznie zniżoną. Ażeby to żużenie miało pozory słuszności, patryoci uchwalą cały stos rezolucyj uzasadniających uchwały. Niezawodnie każda z tych rezolucyj zawierając będzie mniej lub więcej otwarte wotum nieufności dla gabinetu. Zachodzi pytanie, dla czego gabinet, przewidując taki przebieg walki z większością patryotyczną i widząc, że wszelkie zabiegi zażegnania burzy są daremne, nie przystąpi od razu do rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów? Do tego kroku ma on teren zupełnie przygotowany, bo król po znanem piśmie swoim nie odmówi aprobaty dla tego środka radykalnego, a opinia ludności została już na to dostatecznie przygotowana. W gminach bawarskich odczytano z urzędu owe pismo królewskie, więc każdy wyborca ma już wskazówkę, kogo wybierać należy, ażeby wybory odpowiadały intencjom korony. Zresztą rozwiązanie izby także i z tego powodu jest wskazanym, że dłuższe trwanie dzisiejszego stanu niewątpliwie przynosi szkodę, wystawiając go na nienaturalne wzburzenie namiętności politycznych. Cóż tedy wstrzymuje gabinet bawarski od rozwiązania izby? Mówią, że nie jest on pewnym należytego poparcia ze strony partyi liberalnej. Mniejszość liberalna, upojona tryumfem, który jej sprawiło pismo królewskie do ministerstwa, chciałaby przedwcześnie zbierać owoce powodzenia. Gabinet Lutz-Pretschner nie zadowolą zupełnie mniejszości, bo w komisyjnych rozprawach nad adresem nie przyznał się do niej otwarcie i stanowczo, lecz usiłował zająć stanowisko pośrednie. Jeszcze Lutz mógłby liczyć na zupełne zafufanie mniejszości, ale inni członkowie gabinetu wydadzą się za mało liberalnymi. Za uwagą tą wiele przemawia a głównie zwyciężkie upojenie, któremu stronictwo liberalne całych Niemiec tak łatwo ulega.

## Z powodu ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym.

II.  
Drugie pytanie, jakie wskutek Ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym się narzuca, jest, w jakim stosunku będą pozostawały nowe Dozory do dotychczasowych komisarzy rządowych dla zawiadowania majątkiem dycecejalnym.

Nie jeden jest tego zdania, że nowe Dozory będą onych komisarzy miały za władzę nadzorczą w miejscu władzy duchownej, biskupiej, obok drugiej władzy zwierzchniej w osobach świeckiego rządu.

W takiej np. myśli niektóre Dozory udawały się do p. Massenbacha z przedstawieniem, ażeby kary nałożone na duchownych za niekorespondowanie z nim, jako z komisarzem rządowym, umorzył.

Oczywista rzecz, że dziś, po oświadczeniu biskupów, iż poddają się Ustawie o zarządzie majątkiem kościelnym i pozwalają wiernym przyłożyć rękę do jej zastosowania i wprowadzenia w życie, nawet ze stanowiska jak najwybitniejszego kościelnego nie byłoby już dla Dozorów zdrożnością wchodzić w stosunki urzędowe z komisarzami rządowymi do zawiadowania majątkiem dycecejalnym, gdyby ta właśnie Ustawa nie wykluczała onych stosunków.

Pan Massenbach w swém rozstrzygnięciu w sprawie pana Potworowskiego oczywiście widzi swą władzę quasi-biskupią nienadwerżoną w niczym przez nową Ustawę.

Przyznać trzeba, że mogłyby to utrzymywać z większym nieco pozorem prawdy, aniżeli to, iż pomimo oboru nowych Dozorów mają pozostać na swych stanowiskach jego administratorowie probostw opróżnionych.

Jednak i to zdanie jest prawie niezasadnione.

Mniemanie to, jakoby władza komisarzy rządowych do zawiadowania majątkiem dycecejalnym, pozostawała w zastępstwie władzy

biskupiej i nadal zwierzchnią władzą Dozorów, wypowiedział zaraz przy obradach nad § 58 nowego prawa sejmowy komisarz rządowy.

To oświadczenie jednak jest bez znaczenia prawnego. Znaczenie prawa ma tylko tekst ustawy, nie motywa, tém mniej te lub owe oświadczenia mówców lub choćby komisarzy rządowych.

Cóż zaś powiada tekst ustawy?  
Orzeka on dość jasno, że gdziekolwiek stolica biskupia jest opróżniona, lub gdzie władza duchowna odmawiać będzie udziału w zastosowaniu ustawy, tam prawa biskupa do nadzoru pozostać mają w zawieszeniu (ruhen), i przechodzą na odpowiednią władzę państwową z czego podaje się wniosek, iż dla Dozorów w takim razie jedna tylko będzie władza nadzorczą, a tą będzie władza państwowa.

W § 43 powiedziano: „Jeżeli władza biskupia w tych przypadkach, w których ma wydać rozporządzenie lub rozstrzygnięcie w porozumieniu z władzą państwową, nie korzysta z praw swoich, trzeba ją do ich wykonania przez władzę państwową wezwać. Gdy wezwania nie usłucha w przeciągu dni 30, przechodzi wykonywanie jej praw na władzę państwową.“

W § 48 władza ta państwowa, o której tu mowa, nazwana państwową władzą nadzorczą.

„Jeżeli przełożona władza kościelna nie korzysta z przysługujących jej ustawami praw nadzoru i pozwolenia na pewne czynności zarządu, ma być do tego wezwana przez państwową władzę nadzorczą. Jeżeli nie usłucha wezwania w przeciągu dni 30, przechodzi wykonanie tych praw na państwową władzę nadzorczą.“

Tu już wcale wątpliwości być nie może, że władza biskupów, którzyby się wzbraniaли przyczynić do wykonywania Ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym, ma być w owych pojedynczych przypadkach zawieszona, a raczej przejść ma na zwykłe władze państwowe, jakim Ustawa z 20 czerwca i rozporządzenie królewskie z 27 września nadzór nad majątkiem kościelnym przekazują.

Czy § 58 Ustawy co innego orzeka? Bynajmniej.

Opiewa on: „Prawa, należące biskupim władzom co do zarządu majątku kościelnego, zostają zawieszane (ruhen), dopóki władza biskupia temu prawu wzbrania się poddać, albo, dopóki urząd biskupi nie będzie prawie obsadzony lub zawiadowany.“

„Przyjmuje się, że władza biskupia wzbrania się udziału, jeżeli na piśmie wezwaniu naczelnego prezesa w przeciągu dni 30 nie da oświadczenia, że przepisom tego prawa się poddaje.“

„Prawa, należne władzom biskupim, przechodzą w takim razie na odpowiednią władzę państwową.“

Pomiędzy §§ 43 a 48 nie ma najmniejszej różnicy, tak, że jeden z nich, gdyby redakcyja wszystkich wogóle praw tak zwanych kościelno-politycznych była nie tyle pospieszna, z pewnością byłby odpadł, a mógł opaść bez ujmy i uszczerbku Ustawy co do jasności i wyrazistości. Dla nas o tyle § 48 ma wartość, że władza państwowa, na którą ma przechodzić nadzorcza moc władzy biskupiej, zaniebującą korzystać z praw przyznanych jej tą Ustawą, nazwana jest w nim wyraźnie państwową władzą nadzorczą.

Pewien odcień różnicy jest już pomiędzy §§ 43, 48 a § 58; bo, kiedy w §§ 43 i 48 prawo uwzględnia wypadki, w których władza biskupia zaniebda korzystać z praw przyznanych, to w § 58 ma

na uwadze systematyczną opozycją biskupów, jako też opróżnienie stolicy biskupiej, ma na oku wypadek taki, że biskupi nie będą wcale chcieli przyczynić się do wprowadzenia tej Ustawy w życie, albo, że biskupa w dycezyi uznanego przez państwo wcale nie będzie.

Czy atoli ta różnica w paragrafach Ustawy, albowi raczej odcień różnicy jest tego rodzaju, żeby wzmiarkowaną władzę państwową w §§ 43 i 48 i wspomnianą w § 58 uważać trzeba za inną, jak to uczynił komisarz rządowy w sejmie przy obradach nad § 58 Ustawy?

Bynajmniej. Dopóki były dawne dozory, mianowane z ramienia Biskupa, w których naczelną osobą był proboszcz, namiestnik stały Biskupa, będącego ordynaryuszem w wszystkich parafiach swęj dycezyi; dopóki Biskup jedynie a nigdy władza państwowa, jako władza, nie miała mocy nadzoru nad czynnościami dozoru; dopóty w razie opróżnienia stolicy biskupiej, albo, gdy Biskup nie był uznawany przez państwo, mogli być potrzebni wedle uważania rządu komisarze jego z władzą zastępczą Biskupa.

Dzisiaj, jak tylko dawne stosunki się odmieniły; od kiedy dozory obierane są niezależnie od Biskupów; od kiedy rządowi świeckiemu ustawą o zarządzie majątkiem kościelnym tak obszerne prawa zostały przyznane: nie ma, nie może być najmniejszej potrzeby, żeby dla majątków kościelnych po parafiach obok nadzorczą władzy państwowej w osobie ministrów, naczelnych prezesów i prezesów rejencyi stanowić lub pozostawić jeszcze drugą jakąś władzę, znów państwową i znów nadzorczą w osobie komisarzy rządowych. Jakieżby mógł mieć jeszcze znaczenie i jaką udzielność, samostność komisarz rządowy obok ministrów i prezesów? A jeżeli jej mieć nie może, upada racya jego bytu. Jeżeli minister, czy prezes i komisarz rządowy byłiby jeden i drugi władzą państwową, i jeden i drugi władzą nadzorczą: to byłyby dwa grzyby w barszcz. Niedorzeczności nie można podsuwać prawodawstwu: a więc tu upada ratio legis, a tym samym i racya prawna bytu dla komisarzy rządowych przynajmniej co do majątków, któremi teraz zawiadują nowe dozory, a nad którymi nadzór rozciągają teraz już i tak władze państwowe.

Żeby zdanie komisarza rządowego w sejmie, który dla interpretacji późniejszej tego paragrafu oświadczył, iż „za odnośną państwową władzę (betreffende Staatsbehörde), o jakiej mówi § 58, nie należy uważać państwowej władzy nadzorczą (Aufsichtsbehörde), lecz władzę komisarzy rządowych, postanowionych na mocy prawa z 20 maja 1874 roku, — żeby to zdanie mogło być prawdziwe, musiałby ten § 58 odwoływać się na odnośne paragrafy tegoż prawa majowego, podobnie jak się to stało przy § 46 ustawy o zarządzie.

Tém nieodzownie konieczną to było rzeczą, że bez takiego odniesienia się wyraźnego § 58 ustawy o zarządzie wprost wyklucza nawet przypuszczenie, że przez onę „odnośną państwową“ rozumieć w nim należy władzę komisarzy rządowych. Bo § 6 prawa z 20 maja 1874 jeden tylko przypadek przyjmuje, w którym nastaje zastępcza władza komisarzy rządowych, t. j. gdy stolica biskupia jest opróżniona, lub prawnie nie jest zawiadowana. Tymczasem § 58 ustawy z 10 czerwca o zarządzie mówi netylko o wypadku opróżnienia stolicy biskupiej, lecz nadto o systematycznej opozycyi Biskupów wzbraniających się poddać temu prawu.

Tego drugiego wypadku ponieważ nie przewidziano jeszcze prawo z 20 maja 1874, ponieważ w takim razie nie uchwalono jeszcze ustanowienia władzy komisarzy rządowych...

Bez odwołania się na prawo z 20 maja 1874 § 58 daje jedno tylko znaczenie, t. j. bądź że nie ma Biskupa przez państwo uznanego, bądź też, że Biskup odmówił udziału w prawie, zawsze atrybucje władzy biskupiej zostają w zawieszaniu (ruhen) i przechodzą na państwową władzę...

W § 46 Ustawy o Zarządzie z 20 czerwca ponieważ powołał się prawodawca na paragrafy dawniejszego prawa z 20 maja r. 74, rozporządzając komisaryczny zarząd majątku kościelnego po parafiach...

Przy obradach nad § 58 ustawy o zarządzie komisarzy rządowych w sejmie sam przyznawał, że można wątpić, czy komisarz, jakiego prawo z 20-go maja ma na względzie, ma się też rozumieć przez wyrażenie „władza państwowa”...

Sam też komisarz na poznańską diecezję, pan Massenbach, nie inaczej uważał tę rzecz, jak ją my tutaj rozumiemy. W procesie naprzeciw ks. kan. Kurowskiemu zapytany przez sędziego przewodniczącego, czy przy obejmowaniu zarządu majątkiem diecezjalnym składał przysięgę...

Żadne komisoryum nie stanowi jeszcze samo przez się władzy państwowej, a więc władzę komisarzy nie inaczej pojmować można, jak za komisoryum, które rząd świecki, wkroczywszy sam w dziedzinę kościelną, dał komus, żeby władzę kościelną w zastępstwie wykonywał...

Komisarz rządu w sejmie następczą się z konieczności wątpliwość co do charakteru urzędowego komisarzy rządowych zamysłał ubić oświadczeniem niyto urzędowem, iż przez władzę rządową w § 58 rozumieć należy komisarzy rządowych, jakich prawo z 20 maja postanowiło...

Że ta interpretacja jest nawet wprost błędna, okazuje się dowodnie z obwieszczenia Prezesa regencji opolskiej p. Hagemeister z dnia 28 października 1875, opartego na ministeryalnym reskrypcie z dnia 23 października r. b.

Jest ono tyle ważne, że je w dostównym przekładzie tu kładziem:

„Na mocy artykułu 14 regulaminu wyborczego do prawa o zarządzie majątku w kościołach gminach kościelnych z dnia 20 czerwca r. b., który przepisuje, żeby przy pierwszych oborach Dozoru i reprezentacji władza biskupia w porozumieniu z Prezesem regencji mianowała komitet wyborczy i przewodniczącego w nim; zważywszy, że książę biskup wrocławski, Dr. Foerster nim skorzystał z tego prawa do zamianowania, wyrokiem trybunału do spraw duchownych z dnia 6 bm. z urzędu złożyony został; zważywszy, że dopóki w skutkach tego wyroku opóźniony urząd prawnie nie jest obsadzony lub zawiadowany, według § 58 przytoczonej ustawy, prawa należne władzy biskupiej w diecezji wrocławskiej co do zarządu majątku w gminach kościelnych zostają zawieszane (ruhen) i że wedle trzeciego ustępu tegoż przepisu prawo zamianowania wyrażone w artykule 14, na prezesa regencji przeszło, na co minister wyznał reskrypcją z dnia 23 b. m. zgodnym się oświadczył; zamianowałem dzisiaj j. p. przewodniczącego i ławników komitetu wyborczego do pierwszego oboru Dozoru i reprezentacji w gminach kościelnych diecezji wrocławskiej regencyjnego obwodów opolskiego, i zastrzegam sobie wiadomościę też osób zamianowanych.”

Wobec reskrypcji ministeryalnego z d. 23 października interpelacja, jaką dał komisarz rządowy w sejmie do § 58 ustawy z d. 20 czerwca b. r., upada zupełnie: nie komisarzy rządowi są ona „odnośną władzą państwową”, na którą przechodzą prawa biskupie, lecz nadzorcze władze państwowe, jakich oznaczenie pozostawił § 55 ustawy z 20 czerwca rozporządzeniu królewskiemu, które też już nastąpiło na dniu 27 września rb.

A zatem: 1) w razie gdy stolica biskupia nie jest obsadzona lub zawiadowana w myśl ustaw majowych, prawa biskupie co do zarządu majątku pozostają w zawieszaniu; 2) tem samem zawieszona władza komisarzy rządowych co do nadzoru nad zarządzeniem majątku kościelnego, gdy ona jest tylko w zastępstwie biskupiej;

3) prawa władzy biskupiej przechodzą na państwową władzę nadzorcze, wymienione rozporządzeniem królewskiem z dnia 27 września rb.; 4) w dycieczjach osieroconych Dozory i reprezentacje gmin kościelnych będą miały jedną tylko nadzorcą władzę państwową, w ministrze, w naczelnym prezesie i prezesie regencji;

5) wszelki udział komisarzy rządowych tak przy oborach Dozorów, jako też przy zarządzie majątkiem w gminach kościelnych, nie ma podstawy prawnej; 6) władza komisarzy rządowych może się odtąd rozciągać jedynie jeszcze do zarządu majątku biskupiego.

KORRESPONDENCKE KURYERA POZN.

Wczoraj odbył się tu u nas pierwszy w powiecie ostrzeszowskim wiec polsko-katolicki. Poki Kępno Kępnem, nie pamięta ono z pewnością tak licznego, tak świętego zebraństwa. Przeszło 1500 ludzi zalegało obszernej salę pańi Siltowskiej i nie salę tylko, ale i przybożne pokoje i podwórza sawet. Obywatelstwo nasze i duchowieństwo stawilo się w komplecie. Doprawdy, nie do opisania radość ogarnęła serce, kiedy się patrzyło na tę falującą masę, na te gorące twarze naszych mieszczan i kmotków, na szlachetne postacie naszych Szembeków, Wężyków, Grabowskich, Oświecimskich, Belinów, Psarskich! (A czyż Wąstrów, którzy się od żadnej pracy narodowej nie uchylają, nie było na wiece? Red. Kuryera.)

O godzinie 4 po obiedzie zagaik wiec p. hr. Aleks. Szembek sen. a obrany przewodniczącym, udzielił stósownie do porządku dziennego głosu znanemu w szerszych kołach pracownikowi na niwie wiecowej ks. mansynarzowi Bluemel z Ponieca, który w przydzuszej, treściwej, jasnej a z prawdziwą werwą oratorską wygłoszonej mowie pouczył zebranych o istocie, legalności i potrzebie wieców, oraz wykazał korzyści z podobnych zebrań dla społeczeństwa naszego koniecznie wynikające. Następnie zdał szanowny nasz poseł p. Feliks Wężyk sprawę z czynności frakcji polskiej w ostatniej kadencji sejmowej, nader trafnie uwagami krasząc i tak już ciekawy swój wykład. Po panu Wężyku zabrał głos pan Dr. Krzyżagórski z Grabowa. Szanowny mówca w słowach pełnych prawdziwej siły a szlachetnym napiętnowanym uniesieniem kreślił nam koleje, jakie język nasz polski w państwie pruskim przechodził, począwszy od znanego patentu królewskiego z roku 1815 aż do obecnej ery ministra Falka. Trudno nam opisać wyciężenie, z jakim zebrani tego iście męskiego słuchali wykładu, ale trudniejsza jeszcze pono było chęć w przybliżeniu oddać smutek, który ogarnął wszystkich umysły, kiedy oto niespodzianie reprezentant na wiecu władzy policyjnej tłumacz powiatowy, p. Wilczewski, rzekomo dla inwentyru przeciw rządowi zebranie w imię prawa rozwiązał. Lud, którym miejscowy proboszcz ksiądz Iwaszkiewicz w gorących słowach do spokojnego rozejścia się zawezwał, w ponurym milczeniu opuścił salę.

Tak się skończył wiec pierwszy w Ostrzeszowskim, za którym niebawem pójda inne...

czego już wczoraj z różnych stron gorące okazały się życzenia.

Z pod Borku, 29 listopada. (Noskowska parafia.)

Po wydaleniu Jks. Rakowskiego za granice Księstwa parafianie Noskowsy pod dniem 11 października rb. następująca petycją wysłali do Naczelnego prezesa:

Jasnie Wielmożny Panie. — Z rozkazu Jasnie Wielmożnego Pana wypędzono nam za granice W. Księstwa naszego proboszcza ks. Rakowskiego i to podobno za to, że w czasie odpustu na Dziesięć pod Borkiem miał kazania. Tem tu pisaniem chcemy zanieść do Jasnie Wielmożnego Pana najnujniejszą prośbę i wyrazić mu nasz smutek i obawy z przyczyny tego wypadku.

Najprzód tedy prosimy Jasnie Wielmożnego Pana, aby raczył pozwolić wrócić nam proboszczowi do parafii, gdyż jego tułactwo nie dla niego, tylko dla nas jest najdotkliwszą karą. Księdzka bowiem w ten sposób karanego każdy ucewzi człowiek znajdzie do domu i wesprire, lecz cóż my za uciążliwsi ponosić musimy się do pasterzał Na nabożeństwa, lub że chrztałmi włożyć się do innych kościołów nam wypadnić, bo niepodobna człowiekowi żyć jak zwierzęciu bez służby Bożej; zmarłych przyjdzie chować bez błogosławieństwa Kościoła św., jak zdechłe zwierzęta; a z chobrymi śmierternie cóż mamy czynić? czy w grzechach z rozpacz w sercu umierać mają bez posługi kapłańskiej i isć na potępienie? A za cóż to, Jasnie Wielmożny Panie, taka kara nas spotyka? Czyż my nie jesteśmy spokojni poddani? Czy my to nie płacimy rzetelnie podatków, chociaż są tak wielkie i uciążliwe? Czyż nasi synowie nie przelewali krwi swęj na rozkaz Króla Jegomości? To też myślimy, że od rządu mamy prawo spodziewać się opieki, a nie takiego utrapienia, jakie nas teraz spotkało.

A potem smuci nas to bardzo, że za takie sprawy jak kazania, msze św. i sluchanie spowiedzi w czasie odpustów księdz rząd tak surowo karze, jakby to były jakie zbrodnie. Przecież my nigdy nie słyszeli, aby prawo jakie zakazywało nam chodzic na odpusty dla chwały Bożej i dla pozyskania darów łaski Bożej; a te dary Boże to jeno przez urząd i pośrednictwo kapłańskie otrzymać można. To też nie rozumiemy tego, dla czego by księżom nie miało być wolno na odpustach trudne swoje posługi czynić około zbawienia dusz naszych!

Jeżeli zaś tak by dziać się miało, to wyznajemy otwarcie Jasnie Wielmożnemu Panu, że my się tem bardzo trwożymy i lękamy o całość naszej świętej wiary i Kościoła. Bo jakież znaczeń nazwać można przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństw kościelnych, jeżeli nie ograniczeniem wolności religijnej?

Nie dawno Najjasmiejszy Pan oznajmił, że w niczem nie chce naruszać naszej wiary świętej katolickiej, tylko żąda, aby prawa państwa były w poszanowaniu. Te słowa monarsze biorąc do serca, chcemy szanować prawa państwa w oćm się należy, a za to ufamy, że w rzeczach wiary i Kościoła wolność nam będzie zostawiona. W tej też nadziei upraszamy jeszcze raz Jasnie Wielmożnego Pana, aby naszym ks. proboszczowi jak najprędzej do nas powrócić pozwolił i tem samem zdjąc z serc naszych nasz smutek i naszą trowgę.

Jasnie Wielmożnego Pana uniżeni studenty parafianie Noskowsy (liczne podpisy).

Na powyższe pismo odebrali od król. regencji następująca odpowiedź: Regierung-Auth. des Innern zu Posen, Posen, den 28 October 1875.

Es uns angenehmem werden, dass der Probst Rakowski die gesetzwidrige Amtshandlung ausserhalb der dortigen Pfarochie, wegen welcher seine gerichtliche Bestrafung in erster Instanz erfolgt und seine vorläufige Ausweisung aus der Provinz Posen verfügt worden ist, mit Vorbedacht (sic) vorgenommen und sich daher durch eigene Verschuldung (sic) in die Lage versetzt hat, seine Amtspflichten gegen die dortige Gemeinde zur Zeit nicht erfüllen zu können.

Wir finden uns hiernach ausser Stande, die verfügte Aufenthaltungs-Beschränkung rückgängig zu machen, müssen vielmehr den Parochianen beziehungsweise dem Kirchenvorstand: anheimgeben, auf Ihren Geistlichen dahin einzuwirken, dass derselbe sich in Zukunft innerhalb der gesetzlichen Schranken hält. (gez.) v. Massenbach.

Noskowiecie niezadowolnieni bynajmniej taką odpowiedzią, a ufin w słusznosci swęj sprawy, wystósowali w tych dniach przez pośrednictwo Dozoru kościelnego następnę pismo do Naczelnego prezesa:

Excelenco. — Na naszą prośbę, zanieśoną do Waszej Excelencyj pod dniem 11 października rb. o przywrócenie nam wydalonego proboszcza ks. Rakowskiego, królewska regencja reskrypcją z dnia 29 października rb. J. N. 7468/75 I. A. odmowną dała nam odpowiędź, a to z tej głównie przyczyny, jakoby ks. Rakowski kazaniem w Borku „z rozmysłem” wykonawszy czynność nieprawą w „własną winę” karę wydalenia z prowincyi na siebie miał ściągając. Ponieważ z tej odpowiedzi jasno się pokazuje, że król regencja wcale zgęła nie raczyła wejść w przyczyny i przedłożenia, któremy w prośbie naszej z dnia 11 października rb. wyrazili, musimy uznać ich słusznosci i waznosc, skutkiem czego ośmielamy się takowe jeszcze raz Waszej Excelencyi najnujniejszej przedstawić i prośbę dawniejszą ponowić. Przy tej sposobności niech nam będzie wolno dodać jeszcze następnę uwagi.

Niepodobna nam w sercu naszego ks. proboszcza wyczytać, czy „z rozmysłem”, albo, jak król. regencja przypuszczać się zdaje, na przekór prawu kazanie miał w Borku podczas Zielonych swiat, ale tyle nam jasno, że kazanie to rzecz święta i obowiązek księdza; i tyle wiemy, że do tego czasu, gdy nasz proboszcz miał ono niezgodne kazanie, a więc całe dwa lata po wydaniu pierwszych praw majowych, nikt zgęła o tem nie wiedział, że by to mogła być czynność, sprzeciwiająca się prawu. Zdaje się zatem, że i ks. Rakowski w tym czynnie zły woli mieć nie mógł. Zresztą, jeżeliby istotnie zawinił, to przecież sąd ma władzę po tem, aby odpowiednią karę nam nalożyć. Nie możemy tedy pojąć żadną miarą, dla czego przed wydaniem ostatecznego wyroku przez król. najwyższy trybunał król. rząd tak surową karę wydalenia wyznacza na proboszcza naszego, który przecież w nadziei niewinienia do najwyższej instancyi apelował, który rzeczywiscie może być, jak tego gorąco pragniemy, za niewinnego uznany! Nie pojmujemy zaś tego tem bardziej, iż owa surowa kara nader dotkliwie ukarana nas parafian, którzyśmy król. rządowi nie nie zawiniłi. Z tego powodu sadzimy, że slusnie się domagamy, aby najpokorniejsza prośba nasza o dozwolenie u nas pobytu ks. Rakowskiemu była uwzględniona, jakoż z tą nadzieją do Waszej Excelencyi powtórnie ją zanosimy.

Prosimy przytęm pokornie, aby Wasza Excelencya raczyła rozlegliemi wpływami swemi zapobiedz, iżby nasze kościelne uroczystosci i nabożeństwa nie były ograniczane przez seigniera i karanie księdz, udział w nich biorących, gdyż to bardzo raz nasze uczucia religijne i mocno wszystkich katolików zasmutca.

Waszej Excelencyi uniżeni studenty członkowie Dozoru kościelnego (podpisy).

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył z powodu odwiedzin swych na zamku Pszczyńnie udzielić kilku urzędnikom książęco-pszczyńskich orderu koronne i oznaki honorowe.

\* Pan Teofil Wilkoński, b. właściciel dóbr Grabonoga i Krajewic, dlugoliatni sąsiad i przyjaciel s. p. Gustawa Potworowskiego, obochdził wczoraj z ciegodną swą małżonką, Kordułą z Skarżyńskich, rwałką uroczystość z łotego wesela. Po wzruszającej ceremonii w kościele św. Marcina, w czasie której przemówił do sędziwych jubilatów nader rzetelnie ks. proboszcz Pędziński, udali się wszyscy uczestnicy, składający się z najbliższej rodziny i dwóch kapłanów, do hotelu pana Teodora Luzzińskiego, gdzie wykinty obiad zakończyli ten piękny obchód.

\* Słub. Wczoraj odbył się wieczorem o godzinie 4 1/2 w swpialnie oświatłonym kościele farnym sług panny Stefaonii Kuener z Pijanowie z panem Kazimierzem Gąsiorowskiem, właścicielem księgarń w Sremie. W Grand Hotel de France, dokąd się z kościoła udał orszak weselny na biesiadę, późno w noc brzmiała ochocza muzyka.

\* Książę Suszczyński schronił się pod opiekunecze skrzydła ministerstwa pruskiego, żadając obrony przed dozorem kościelnym parafii mogilnickiej, nie przyznającym mu dochodów probostwa. „Biskup” Reinkens, zapytany o zdanie odpowiędźiał, iż według uchwał Synodu w Bonn nie wypada księdzu żonatemu sprawować funkcji duchownych w parafii starokatolickiej. Köln. Ztg., donosząc o tej odpowiędźi, dodaje, że najciekawszy obrót wzięłaby sprawa ta, gdyby ks. Suszczyński powrócił do Mogilna, gdzie ma prawo sprawowania funkcji kapłańskich tak dlugo, dopóki mu beneficjum odjętem nie będzie. „Kto sadzi, że mu wolno na własną rękę praktycznie znosić celibat, powinien mieć odwagę, jeżeli nadal księdzem chce pozostać, spróbować raczej skaptowania ludu dla swych zasad, niż wybierać wygodniejszy sposób zycia.” Tyle Köln. Ztg. Czyby sprawa w takim razie „ciekawą” wzięła obrót, pozwalamy sobie wątpić; uważamy atoli za rzecz pewną, że rezultat apostołstwa ks. Suszczyńskiego byłby równy zeru i że książę S. zznając swych parafian, na taki eksperyment nigdy się nie odważy, wołac raczej „das Bequemere” tj. kołacz bez pracy.

\* Polacy w Londynie obochdzili dnia 17 b. m. 21 rocznicę śmierci Lorda Dudleya Stuarta. Major Szulczewski przezydował i powiędział piękną mowę, w której wyliczył wielkie zasługi nieodżałowanego rzecznika sprawy polskiej w Anglii, i wskazał, w obec dzisiejszych wypadków w Turcyi i środkowej Azyi, jak wszystkie przeprowadnie znanego lorda sprawdzają się, i ile Anglia zblądziła, że nie słuchała jego ostrzeżeń.

\* W tych dniach umarł w Londynie, w szpitalu Middlesex Stefan Poles, którego nazwisko przed dwoma laty stalo się głośnem, raz z powodu procesu przeciw wytoczonemu dziennikowi Times, powtórę z zatargów z wychodźcami polskimi, mieniącymi go agentem i szpiegiem rosyjskim. To pewna, że w czasie ostatniego pobytu Cara w Londynie on to ukartował jakąś intrygę i rozrucił wiadomosci po dziennikach, że wychodźcy pedają wierno-poddanezy adres i wracają do Polski. Z znaną jego w czasie procesu z Timesem okazało się, że należał do powstania w 1863, że potem udał się do Szwecyi, a z tamąd do Niemiec i do Francyi, gdzie utrzymywał się z prac literackich, że w czasie wojny niemieckiej kręcił się w Tours i Orleans i tam zaciągał Polaków w szeregi ku pomocy Francuzom, że wreszcie należał do komuny, zaczęm dostał się do więzienia, z którego uciekl i przybył do Anglii. Kiedy komuna postanowiła przez zemstę spalić dom Thiersa, Poles udał się do tegoż z propozycją, że mu wprowdź wyratuje wszystkie przedmioty, do którychby ten miał stan przywiązywał wielką wagę. Thiers miał mu dać kluczyki do swego biurka, a w tem miały się znaleźć bardzo wazne papiery. W rok później, kiedy Poles już był w Londynie, rozniosła się pogłoska, że znaleziono owe papiery nie zostały oddane Thiersowi, ale że są na sprzedaż w Londynie i że wykup ich za znaczną sumę ofiarowano pierwotnemu właścicielowi. Ponieważ Poles udawał się zarazem za korespondenta Timesa, dziennik ten, aby zrucić z siebie wszelką odpowiedzialnosc, powtórzyl owę pogłoskę z zaręczeniem, że zaaden jego korespondent do tej sprawy nie należał. Powtórzenie tej pogloski w łamacz Timesa sprawadziło proces, który Poles wygral. Okazalo się, że żadnych papierów w biurku Thiersa nie było, a zatem nikt niemi nie frymarczył. Był jednak moze, że Poles sam puścił w obieg ową pogłoskę, aby straszyc Thiersa i pieniądze od niego wydobyć. Lubic wygwał proces, został pobity w opinii publicznej i otdąd coraz niżej spadał. Nie był to człowiek bez zdolności. Zdaje się żyd polski. Będzie też miał jednę lub z posledniejszych kartek w księdze awanturników. Przed rokiem zasypywał nas listami i drukami, o których oczywiście nie wspominalismy.

\* Etatowym nauczycielem gimnazyum w Wągrowcu mianowany został kandydat stanu nauczycielskiego Dr. Schlüter.

\* Inspekcją lokalną nad szkolami w Babinie i Strzałkowie odjęto z powodu zbytcej odleglosci inspektorowi powiatowemu Dr. Hippa a powierzono obwodowemu komisarzowi p. Buchholtz w Strzałkowie. Lokalną inspekcją nad szkolami parafii śmiełkowskiej poruczone po śmierci księdza prob. Meisnera inspektorowi powiatowemu Felbergowi w Lesznie. Inspekcją szkoly w Wojnowicach powierzono właścicielowi dóbr ryckich p. Opitz w Bobersfeld. Tymczasowi inspektorowie powiatowi pp. Wenzel w Rawiczu i Erfurth w Międzyrzeczu zostali w urzędzie swym zatwierdzeni. Dotychczasowy nauczyciel przy szkole realnej w Elblągu Dittmar został mianowany komisarycznym inspektorem szkół powiatu kościańskiego, w miejsce Dr. Vogta, przeniesionego na Słazkę a nauczyciel gimnazyalny z Poznania p. Bandtke komisarycznym inspektorem szkół powiatu śremskiego, w miejsce pana Ebersteina, przeniesionego do Bydgoszczy.

\* Przeciw wyrokowi ministra handlu w sprawie właściciela domu Rothholza apelował magistrat tutejszy do ministerium państwa.

\* Z Pleszewa pisza do Dzien. Poz.: „Przed dwoma moze tygodniami odożył nad przewodnictwem lokalnego inspektora (oberkontrolera) w Turku okręgową konferencya nauczycieli, na której p. Bazalik z Brzezia miał odczyt o lokalnych inspektorach. Pan oberkontroler przerwał p. Bazalikowi nadmieniając, że go osobiscie zaproszyl, pochwytil za czapkę i konferencya opuscił. Jak się dowiadujemy, sprawa ta z razu wytoczona przed powiatowego inspektora dzień już jest w regencyi Kolejady p. Bazalika twierdzą, że nie było osobiste zaproszki, ale przedmiot gruntośnie wyczerpięty i prawda naga wypowiedziana.”

\* Do tak zwanej rezerwy uzupełniającej (Ersatz-Reserve) nalezy każdy do niej zaciągnięty aż do 31 r. zycia. Służba w pierwszej klasie rezerwy trwa lat 5, licząc od 1 października tego roku, w którym ktoś został do rezerwy przeznaczonym; po uplywie tego czasu przechodzi się do II. klasy. Klasa I. używana była do uzupełnienia wojska w czasie mobilizacyi i tworzenia nowych korpusów uzupełniających.

\* W Królewcę zawiawo się dnia 17 b. m. dwóch jegomościów pod nazwą Charles Henry i Bernard Pottez, którzy mieszkając w jednym z większych hotelów oszukali kilkunastu tamtejszych obywateli. Osobom, z któremi mieli interes pokazywali znaczną liczbę austriackich i rosyjskich papierów, dając do zrozumienia, że byli spółkami dr. Strousberga. Na koniec anikieli i

hotelu, zostawiając próżny kuferek. Udali się podobno do Wystrucia a ztamąd do Torunia, skąd pewno i do Poznania zawitała.

\* Rocznicą śmierci Adama Mickiewicza przypada, jak dowodzi w Gazecie Lwowskiej dr. R. P. autentycznymi dokumentami, na dzień 26 a nie 28 listopada, jak to dotychczas mniemano.

\* Policja lwowska uwzględniła tych dni Konstantego Wysokiego, wychodząc polskiego, jak się zdaje na denuncjacyjną ze strony znanego agenta moskiewskiego Stepkowskiego w Szwajcarii. Odebrano mu niewielką kwotę pieniędzy, które miał przy sobie, i odstawiono do szpitala, ponieważ zachorował.

\* Metropolitański konsystorz uniki w Lwowie poślubił ks. Naumowicza do odpowiedzialności za wyrażenie na gromadzeniu Towarzystwa Kaczkowskiego w Haliczu, iż Bukowinę (przeważnie niemiecką) łączy z Galicją „jedną wiarą“.

\* Kalendarz. Jutro, we czwartek, dnia 25 listopada św. Katarzyny panny i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40; zachód o godzinie 3 minut 54. Długość dnia 8 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 25 listopada 1382 Wielkopolanie z Krakowianami zawierają akt związkowy. — 1411 obchodzone uroczyste tryumfy z pobicia Krzyżaków. — 1587 odpedzenie od Krakowa Maksymiliana. — 1765 koronacja Stanisława Poniatowskiego. — 1795 abdykacja Stanisława Poniatowskiego. — 1848 uroczyste poświęcenie w Pesele chorągwi legionu polskiego.

## Wiadomości polityczne.

\* Berlin, 23 listopada. [Mowa księcia Bismarcka. — Z parlamentu. — Wiadomości bieżące.] W mowie wczorajszej, nadzwyczaj rozwlekłej i nie odznaczającej się tyle, co inne, odblyskami wielkiego geniuszu, ks. Bismarck wyjaśnił swoje stanowisko wobec różnych kwestyj ekonomicznych, dzisiaj na pierwszym planie stojących. Oświadczył się przeciwko dążnościom dla opiekuńczego, okazał się przeciwnikiem bezpośrednich podatków, przenosząc angielski system podatków pośrednich i ceł i zapowiedział wyraźnie, że w przyjęciu lub odrzuceniu nowych podatków nie myśli stawiać kwestyj gabinetowych. Tym sposobem rozproszył wszystkie obawy i podejrzenia większości narodowo-liberalnej, jakie przebiegały w prasie co do kanclerskiej polityki gospodarczej.

Długa ważna kwestya, którą obrabiano w dziennikach a nawet we frakcji postępowej sformułować mają we wniosek do parlamentu, jest ustanowienie ministerstwa odpowiedzialnego w cesarstwie, aby nie wszystko spoczywało na barkach jednego kanclerza. Książę Bismarck stanowczo się przeciw takiemu ministerstwu oświadczył, uznając je za niepraktyczne, odpowiedniejsze celowi uznaje urządzenie, gdzie jeden jest minister kierujący, a obok niego szefowie pojedynczych wydziałów, która to organizacja powoli wchodzi w życie i coraz lepiej się rozwija. Tak tedy ze wszystkiego, co książę Bismarck powiedział, wyciąga Nat. Ztg., organ bardzo zaprzyjaźniony z ks. kanclerzem, wniosek, że i kryzys kanclerska na dzisiaj z porządku dziennego jest usunięta. Zresztą w Europie dzieją się tak ważne i wielce obiecujące rzeczy, że nie podobna, aby książę kanclerz mógł teraz z widowni politycznej się usunąć. Tak tedy wszystkie niebezpieczeństwa, grożące zerwaniem większości parlamentarnej z rządem, usunięte. Zgodą przywrócona — żeby tylko nie było noweli karnej! Ponieważ jej parlament dotychczas nie otrzymał, jakkolwiek już rada związkowa ją zatwierdziła, pocieszają się w kołach parlamentarnych, że zapewne wskutek przybycia ks. Bismarcka jeszcze pewne zmiany nastąpią. Próżna to nadzieja!

W dalszym przebiegu dyskusji na poniedziałkowym posiedzeniu przemawiał po ks. Bismarcku dr. Loeve, który odnośnie do kwestyj odpowiedzialnego ministerstwa wyraził, że kraj i parlament do ks. Bismarcka wielką żywi sympatią i pragnie mu przynieść ulgę i ująć brzemienia na jego barkach spoczywającego, aby mógł jeszcze nie multa, lecz multum tym swobodniej i pewniej działać. Zresztą oświadczył się posesel za zatrzymaniem danin matrikularnych a przeciwko podatki od piwa. Przeciwni podatkowi polemizowali jeszcze dr. Windthorst w swój sposób jedyny, treściwy i trafnie zbijający różne przeciwne zdania i Liebknecht. Za podatkami przemawiał Lucius. Poćm obydwa projekta podatkowe odesłano do komisji budżetowej. Przy ustanowieniu porządku dziennego na przyszłą sesję wtorkową wyraził dr. Windthorst życzenie, aby marszałek zechciał jak najprędzej na porządku dziennym postawić ważną petycję, dotyczącą przymusowego świadectwa.

Na posiedzeniu dzisiejszym zajmował się parlament budżetem w drugim czytaniu. Etat urzędu kanclerskiego co do dochodów prawie żadnej nie wywołał dyskusji. Przy pozycji przedstawiającej pensy kanclerza, wyraził posesel Hasselmann (socyalista) życzenie, aby polecono przez ministra Camphausena system oszczędności naprzód przez kanclerza chciał być uwzględniony, który wobec panującej klęski gospodarczej mógłby raz na jeden rok zrzec się pensyj i żyć jak posesel, który nie bierze dyet. — Dodatek dla uniwersytetu strasburskiego, wynoszący 400,000 marek, wywołał pomiędzy posłami Oncken i Reichensperger (Krefeld) polemikę o pojęciu „wolności nauki.“ Dyrektor w wydziale kanclerskim dla Alzacy i Lotaryngii, pan Hercog, odpychał zarzut, jakoby przy obsadzaniu profesor gwałcono równoprawnie. Nie wie nawet, ilu profesorów katolickich w Strasburgu wykładają, gdyż przy powoływaniu profesorów nie ma pytania o konfesję, lecz tylko o uzdolnienie naukowe. Pochwala, wypowiedziana przez Reichenspergera dla wolnych uniwersytetów francuskich, wywołała ze strony kilku liberalnych posłów protesty. Tytuł wreszcie sam przyjęty został znaczną większością.

Dr. Völk przedłożył parlamentowi wniosek o rewizji prawa wyborczego, aby zaprowadzić można stałe listy wyborcze, dokładne poświadczenie urzędowe co do oddania głosów i zapewnić zachowanie większej tajemnicy.

Times ogłasza list br. Arnima, datowany z Vevey 12 bm., w którym odwołując się do stów wyrzeczonych doń rzekomo przez ks. Bismarcka. „Pan spiskujesz przeciwko mnie z cesarzą“ oświadcza: 1) że od czasu, jak wysłanym został do Paryża, nigdy z cesarzą nie rozmawiał o religijnych i politycznych sprawach, zadość informacyj od niego nie odbierał, w ogóle nie takiego nie uczynił, co mu zarzut intrygowania ściągnąć mogło; 2) że do cesarza nigdy irację listów lub informacji nie przysyłał, jak za pośrednictwem urzędu spraw zagranicznych; że nigdy przeciw polityce kanclerza nie działał i w ogóle żadnego szkodliwego wpływu dla interesów kraju i praw państwa przeciwnego nie wywierał. Hr. Arnim nie może na to pozwolić, aby imię jego otaczano blaskiem jakiejś fałszywości, która nigdy nie istniała, i wpływu, którego nigdy nie posiadał i posiadać nie życzył sobie.

Względem rozłączenia wrocławskiej dycezy pisze N. fr. Presse, że pomiędzy ministerstwem austriackim i niemieckim urzędem kanclerskim pewne rokowania się odbywały, ale jeszcze do praktycznego rezultatu nie doprowadziły. Pewną jest rzeczą, że Austria nie myśli poświęcić ani źdźbła z majątku biskupiego leżącego w jej obrębie. Na przypadek, gdyby pomimo rozmaitych trudności uгода przyszła do skutku, jest zamiar przyłączyć austriacką część dycezy wrocławskiej do innego biskupstwa, a nie tworzyć osobnej cieśzyńskiej dycezy.

Budżet przełożony parlamentowi zawiera pozycję dla mającego być utworz. nego nowego urzędu sanitarnego dla cesarstwa. Składać się będzie ten urząd z dyrektora i dwóch radców. Mówią powszechnie, że posadę dyrektora obejmie lekarz domowy ks. Bismarcka, dr. Struck. Pensey zresztą tych urzędników wcale nie są świetne.

Komisja petycyjna parlamentu jest zaręczona petycjami przeciw przymusowi szczepienia ospy. Wychodzą one głównie z kół socyalno-demokratycznych a zwłaszcza z królestwa saskiego. Również przeciwko ograniczeniom zawartym w nowym projekcie o kasach zaśnikowych odbywała się w stowarzyszeniach robotników i rzemieślników wielka agitacja. W tych dniach wręczyła marszałkowi w Berlinie deputacja tychże stowarzyszeń petycję w tym sensie ułożoną opatrzoną w 17,082 podpisów.

\* Warszawa. [Sprawa akcyzowa. — Generał gubernator Kotzebue. — Kradzież własnych rządowych. — Nowy prezydent Warszawy. — Rozmaitości. —] Donoszą z Warszawy do Gazety Narodowej pod dniem 10 b. m. ciekawe wiadomości:

Sprawa akcyzowa, o której prasa wasza robiła już wzmiankę prawdopodobnie jak to mówią „w łeb weźmie.“ Moskwa stara się o to usilnie, tembardziej, że bratanek ministra sprawiedliwości Palen (określony naźorza) włączony w tę sprawę, i jak teraz, siedzi na Pawłku (więzienie) w kajdanach. Nie chcą więc kompromitować samego ministra, jakkolwiek oddano tę sprawę jurysdykcji sądów nasytech to jednakże rozkazano z góry, aby sądy zapatrzywały się na nią bardzo łagodnie i starały się uniewinnić Palena. Dlatego też cała ta szajka złodziei składająca się z magnaterii moskiewskiej, oddana zostaje do szpitala obłąkanych, aby w rezultacie można zasłonić się przed opinią publiczną, że nadużycia, które popełnili, miały miejsce w przystępie melancholii. Obecnie jeszcze śledztwo toczy się w Słupcy (kaliskiej gubernii). Straszne też tam dzieją się nadużycia. Mieszkańcy śpiących w nocy policya ściąga z łóżek, aresztuje, trzyma w więzieniu po kilkanaście dni, zanim wezwie do tłumaczenia się i spisz protokół, nakoniec wypuszcza, sekwestrując jednocześnie najwinniejszym majątki. Z faktów godnych uwagi, a zamieszczonych w protokołach, notuje tłumaczenie się kilku obywateli. Otóż według ich zeznania, moskiewscy akcyzowi urzędnicy oddawna jeździli od wsi do wsi, namawiając obywateli do robienia nadużyć. Niektórzy z tych ostatnich, biedniejsi, przyjmowali podaną im propozycję, lecz na odpowiedzialność samychże urzędników, drudzy odrzucali stanowczo. Szpiegiem w całej tej sprawie był buchalter okręgowego zarządu akcyzowego w Koninie, któremu rewizor akcyzowy odmówił łapówki. Prezes warszawskiego zarządu akcyzowego Semenow wyleciał już, kaliski zaś Rozenberg przeniesiony do Moskwy. Ten ostatni odznaczał się przy śledztwie, chcąc tym sposobem utrzymać się, lecz mu się nie udało. Jak każdemu Niemiec tak i on zwał całą węg na Polaków, pomimo, że ani jeden Polak nie wniósł w tę sprawę.

Generał gubernator warszawski Kotzebue idzie w senatory i otrzymuje nie ograniczony urlop za granicę. Jest to zwykła łaska cara, gdy kogo wypada. (Posyłać w duraki). Na jego miejsce ma być ks. Albediński z Wilna. Nie mówią o nim zbyt źle. Ma to być człowiek rozumny, choć oddany carowi. Jeden ze zdolniejszych moskiewskich sztabowych oficerów, młody generał ks. Immertyński (dawniej panujący książę gruziński) dość śmiało prosił cara o uwolnienie od służby, uważając jak mówił zbyt poniżającym dla siebie służbę razem z hr. Kotzebue. Na jego więc miejsceznaczony ks. Szachowski, protegowany ks. Bariatyńskiego. Był on tylko dowódcą pułku, szkół wyższych i akademii jeneralnego sztabu nie kończył, w sztabie nigdy nie służył. Otóż to co znać u nas protekcyja po ukaz. Dobry to będzie naczelnik w Królestwie w razie wojny!

W Izbie skarbowej było śledztwo z powodu kradzieży w lasach rządowych. Wypędzili kilku Moskali, a pomiędzy innymi i prezesa Michałowskiego. Na jego miejsceznaczony Niemiec Ebeling, człowiek nie mający swego zdania choć w gruncie rzeczy nie zły. Rządzą nim naj-

bardziej osobistości jak to pomocnik jego Osipow, a szczególnie naczelnik Snielow, którego w ostatnich czasach wypędził Polaka za to, że rozmawiał z interesentem po polsku w biurze. Jak sam mówił, przyjechał on tu, aby Izbę skarbową zmokwić.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że prezydentem miasta Warszawy naznaczony generał Starykiewicz. Jest to znany szpieg z 1831 roku i zdradca. Dobry wybór car zrobił. Oberpolicmajster Własów, chce gwałtem zostać jenerał-lejtnantem, lecz dotąd mu się to nie udaje. Jak dla Warszawy to i nie źle. Jakkolwiek jest to sobie moskiewski muzik, to jednakże w gruncie człowiek nieszkodliwy i przystępny.

Obecnie toczy się tam walka o miejsce dyrektora kancelaryi. Kuzyni, szwagrowie itp. psy na siebie wieszają, chociaż poselają sobie z powinnowaniami kwiaty.

Nakoniec donoszą, że pomimo komedii odegranej ze strony Moskwy na międzynarodowym traktacie co do adresowania listów w języku francuskim, Moskwa wydała polecenie, ażeby listy adresowane były w języku moskiewskim, inaczej nie odpowiada za zaginięcie listu. Listy więc wazsze rzadko kiedy nas dochodzą.

\* Wilno. [Gospodarstwo Moskale w krajach zabranych.] Za dowód chciwości i zepsucia szlachty moskiewskiej, służyć może sprawa czynszownikowa na Litwie i Rusi, którym niezapomniany nigdy Murawiew wieształ obiecał w celach politycznych darować ziemie, tak samo jak chłopom, byle tylko stanęli po stronie rządu podczas powstania 1863 r. Obietnica ta jednak dotąd została literą martwą, a to dzięki tej okoliczności, że w dobrach darowanych następnie przybyzsom Moskalom okazało się dużo szlachty czynszowej. Pisze o tym wszystkim wyraźnie Gołos, z niebywałą dotąd szczerością składając winę niezłażenia sprawy czynszownikom nie na obywateli polskich, lecz na obywateli moskiewskich przybyzsom, a szczerość swą Gołos do tego stopnia nawet posuwa, że stawia za przykład kilku polskich właścicieli ziemskich w powiecie żytomirskim, gubernii wołyńskiej, którzy dożyli jednak wszelkich starań, aby za pomocą dobrowolnej umowy zatłwić kwestyję czynszownikową, chociażby z niemałą ofiarą ze swj strony.

Szkoda, że Gołos nie podaje w całości imion tych obywateli i obywateli; są nimi: niejaka pani O. D. ze wsi nie wymienionej, pani S. S. właścicielka dóbr Kurzelówka i pan K. B. właściciel wsi Babiczówka. Inne pisma moskiewskie, jak na przykład Moskowskijje Wiedom. i Ruskij Mir, pisząc o tej kwestyi, radzą rządowi: pierwsze, aby czynszowników uwłaszczył tylko w dobrach, należących do Polaków, nie tykając dóbr, przeszłych na własność Moskale, drugie, aby nawet nie we wszystkich dobrach polskich nadać własność czynszownikom; według rady Rus. Mir obywatele polskich, którzy nie należeli do powstania, należy uważać na równi z moskiewskimi, a w dobrach tych tylko Polaków, którzy znani są policji jako nieprzyjacielem rządu, trzeba czynszownikom uwłaszczyć.

\* Paryż, 22 listopada. [Prawo wyborcze. — Wszecznica katolicka w Lyonie. — Raport jenerała Apperta. — Wiadomości bieżące. —] Komisja, obradująca nad prawami konstytucyjnymi Zgromadzenia narodowego zajmowała się kilkoma poprawkami, dotyczącymi prawa wyborczego. Kilka poprawek przeciwnych, głosowanemu według okręgów odrzucono, natomiast przyjęto kilka innych żądających tylko drobnych zmian i modyfikacji. I tak n. p. odrzucono, stanowczo wniosek żądający zatrzymania pierwotnej redakcyi artykułu 14, w którym, jak wiadomo, komisya proponowała wybór według list, również nie przyjęto poprawki, żądającej głosowania według list, z tym warunkiem, aby na żadnej liście nie było więcej, jak pięciu kandydatów; natomiast wzięto pod rozwagę wniosek, domagający się wyboru jednego deputowanego na 70,000 ludności, wskutek czego liczba deputowanych pomnożyłaby się o 126; również przyjęto poprawkę pp. Rive i André, którzy, przyjmując za podstawę głosowanie okręgowi, żądają, aby okręgi, mające więcej niż 100,000 mieszkańców głosowały na dwóch deputowanych razem. Również i przy innych artykułach nie będzie się bez poprawek, tak że przy dzisiejszym trzecim czytaniu prawa wyborczego obrady będą nader ożywione, zwłaszcza że lewice wszelkich dołożą starań, aby przeciwwić się nowemu sposobowi wyborów, zmniejszającemu liczbę deputowanych prawie o jedną piątą. Iluż to deputowanych może po raz ostatni zasiadać w Zgromadzeniu narodowym!

Przedwczoraj rozpoczęły się prelekyje w katolickim wydziale prawniczym w Lyonie. Po nabożeństwie w kościele d'Ainay udali się zgromadzeni, pomiędzy którymi znajdował się prezydent Izby deputowanych przed r. 1843 p. Sauret, prefekt departamentu lyońskiego, jenerałny prokurator, niemal wszyscy sędziowie lyońscy i wielu wyższych oficerów, — do jednego z audytorów, gdzie przeczytano uchwały Biskupów i nominacje profesorów. Dziekan fakultetu Brac de la Perriere powiedział mowę, kładąc przycisk na zalety wszecznicy katolickiej. W niektórych wydziałach po prowincjach powtarzają się systematycznie wycieczki przeciw wszecznikom katolickim. I tak np. w wydziale prawniczym w Aix profesor Gauthier zarzucał instytucjom katolickim, że wywieszają chorągiew nietolerancyi, i oświadczył, że ile mu sił stanie będzie bronił ze swj strony liberalizmu i tolerancyi. W innym wydziale wygadzali studenci profesora, protestanta, który koledze swemu, obejmującemu katedrę w katolickim wydziale prawniczym poświęcił kilka gorących słów pozeznania.

W tych dniach wręcono deputowanym ra-

port jenerała Apperta z czynności sądów wojskowych, dotyczących powstania z 18 marca 1871. Aresztowano wogóle osób 38,000, pomiędzy niemi 5000 żołnierzy, 850 kobiet, 654 młodzieży niżej lat 16. Niezwłocznie puszczono na wolność 1090 osób, których aresztowanie nastąpiło w skutek nieporozumienia. Liczba osób, którym niczego dowieść nie było można i których po 5—9 miesięcznym wzięciu uwolniono, wynosi 20,086; jest to cyfra bardzo wysoka, wszelako zwały należy, iż przy tak ogromnym nawale pracy, przy tak wielkiej liczbie oskarżonych nie było podobna sprawy tej przedź załatwić. Z uwiezionych kobiet były 492 zamężne, 623 z nich uwolniono po 6—9 miesięcznym wzięciu. Z 634 dzieci niżej lat 16 wypuszczono 460 po dziesięciomiesięcznym wzięciu. W końcu maja 1872 roku wydały 22 sądy wojenne 10,500 wyroków, a w 1150 przypadkach nie przyjęły skargi; 8535 wyroków było potępiających, 1953 uwalniających. W Breście było więźniów 11,950, w Loriet 3556, w Cherbourg 6374, w la Rochelle i Rochefort 5957, ogółem 27,337. Z tych zmarło w czasie śledztwa w Breście 366, w Loriet 58, w Rochefort 126, razem 738 czyli mniej więcej 3 procent.

Dzienniki niemieckie czynną w gazetach francuskich dopatrywać się znova jakiegoś rozdrażnienia i „niewłaściwego“ tonu. Niedawno denuncjowały Gazette de France za korespondencyę z Berlina, teraz przypisują nieprzyjajne zamiary Debatom z powodu kilku uwag o księciu Karolu rumuńskim, a mianowicie z powodu występu, w którym mowa o usunięciu ministra Boeresco. „Usunięcie ministra Boeresco, tak pisał Debaty, który był najpóźniejszym agentem kancelaryi berlińskiej, zdaje się być pierwszym symptomem przesilenia ministeryalnego, z którego łatwo wywagać się może kryzys całego rządu, ponieważ położenie pokoju z dniami każdym gorszym się staje.“ Kölnische Zeitung upatruje w tym artykule chęć spotwarzania rządu pruskiego.

Po przyjęciu prawa wyborczego przełożył p. Dufaure projekt do prawa, dotyczący rozwiązania Izby. Prawybyry do senatu po gminach odbędą się według tego projektu od 12—19 grudnia, wybory senatorów po departamentach 9 stycznia, wybory deputowanych 6 lutego, a nowa Izba zbierze się w końcu lutego. Teraźniejsza Izba rozwiązać się ma w połowie grudnia, wybrawszy poprzednio do pomocy rządowi komisya niustająca.

Rada miasta Montpellier postanowiła utworzyć wydział prawniczy i wysłała dwóch delegowanych do Paryża, oświadczać gotowość do ofiar.

Dnia 29 Stycznia r. p. zajmie w Akademii francuzkiej miejsce po Juliuszu Janin pan John Lemoine; książę Broglie będzie odpowiadał na jego mowę.

Książę Decazes przedłożył niebawem Zgromadzeniu narodowemu projekt reformy sądownictwa w Egipcie; projekt ten ma być tylko na 5 lat przyjęty, a w kwestiach spornych o podatki, płacone przez poddanych francuzkich, ma być zatrzymana dawniejsza procedura sądowa.

W tych dniach skonfiskowano w Paryżu breszurę bonapartistowską, noszącą tytuł „La France se reveille“, której autorem ma być p. Perron, dawniejszy dziekan fakultetu w Besançon.

\* Londyn, [Przyjęcie ks. Walii w Indyach. — Stósunki tego kraju.] O przybyciu księcia Walii w Indyach Wschodnich znajdujemy następujące szczegóły: Przyjęcie, jakiego doznał książę od tamecznych władców feudalnych, było świetne i okazałe. W gronie deputacyi Nizamu znajdował się sir Salar Jung, oraz mnóstwo rajasów, nabobów i przywódzców. Urodziny księcia obchodzono w całych Indyach przy huku dział. O godz. 4-tj po południu admiralowie odwiedzili księcia, a przy jego odejściu strzelano z armat w obec uilluminowanej floty. Przy wylądowaniu przyjmowany był książę Walii przez wice-króla i gubernatora bombajskiego. Książę, wice-król i gubernator razem ze swą przez dwie godziny objeżdżali w siedmiu powozach Bambay, którego ulice świetnie były uilluminowane. Miejscowa ludność brała czynny udział w tej uroczystości objawami zapala.

O przybyciu księcia Walii do Bombaju dzienniki londyńskie i Biuro Reutersa otrzymują codziennie szczegółowe telegamy, opisujące każde niemal poruszenie dostojnego podróżnika. Dla ciekawości podajemy tu jeszcze niektóre szczegóły: Wice-król pożegnał księcia Walii w Parcelu po serdecznym przyjęciu księcia przez sirदारów. Niektórzy z tych ostatnich zostali rozczarowani z powodu niezmiernj krótkości audyencyi. Wedle wiadomości podanych przez sekretaryat, przedstawiono księciu przeszło 500 osób, głównie Europejczyków i Parsów. Rajas z Kalapore ukazał się z niezwykłą świetnością. Książę objawił nadzieję, że śmierć ostatniego rajasa nie przeszkodzi obecnemu, odwiedzić Anglii. Z przyjemnością zaznaczył książę, że nowy rajas znaczne poczynił postępy w kształceniu, poczem dał mu w podarunku szaloną dyamentami tabakierkę, szablę, fotografię swoję, książki, jako też i medal. Następnie książę wynuzzył żal przywódecy z Udcypory, że dla braku czasu nie może odwiedzić głównego miasta jego starj i dzielnej dynastyi, poczem ofiarował mu szablę, medal, portret swój, osypaną dyamentami tabakierkami i różne książki. Prócz tego książę był obecny na szkolnej uroczystości, w której udział wzięło 7,000 dzieci wszystkich kast. Niektóre paryjskie dziewczęta wkładały księciu na szyję wieńce z kwiatów.

Podróż księcia jest przedmiotem ciekawości ogólnej nie tylko dzienników angielskich. Wiadome, że książę nie jest gorącym zwolennikiem polityki wyższej i spraw państwowych. Przekładał on dotychczas nad wszystko towarzystwo

wesołe. Gdyby książę nie posiadał istotnie zmysłu politycznego i gdyby przy boku swoim nie miał doświadczonych ludzi, którym nie obce jest niebezpieczeństwo, kryjące się w łonie Indyi, to i wtedy nie mógłby nie dostrzedz ciemnego tła, pokrytego świetnym przyjęciem, jakie mu miasto Bombaj przygotowało.

Obecna władza Anglii w Indjach bardziej może być ograniczona niż przedtem. Jednym pościąganiem pióra indyjski sekretarz stanu w Londynie dyktuje prawa zóstej części całej ludzkości naszego naszego globu. Mimo to jednak panowanie Anglii w Indjach Wschodnich jest władzą obcą, opierającą się na 250,000 Europejczyków żyjących na tym półwyspie, jest władzą polegającą na 60,000 europejskich bagnetów i na 150,000 zwierzbowanych indyjskich bagnetów. Widzimy tedy, że władza ta jest tylko armią opartą na przemocę. Świat nie widział podobnego przykładu, charakteryzującego się „cywilizowanym absolutyzmem“. Rząd angielski w Indjach jest „patryachalnym“ i jednocześnie „militarno-despotycznym“. Rząd ten musi być istotnie wszechmocnym, gdyż ludność Indyi jest właściwie tylko masą, leczącą przeszło 200 milionów jednostek. Rząd więc angielski jak powiadamy, musi być politycznym, budowniczym, inżynierem i dostarczycielem żywności narodowi. Gdyby Anglia nie budowała kanałów i wodociągów, setki tysięcy ludności pomarłyby z głodu w owym rajie bengalskim. Gdyby nie lekarze angielscy, miliony ludzi padłoby od ospy, zarazy morowej i cholery. Bezstronność wyznać każe, że Anglii są dla Indyi Wschodnich prawdziwym błogosławieństwem. Anglia bowiem nietylko w zakresie codziennych potrzeb jest dostarczycielką wszystkiego dla półwyspu, ale zarazem wpłynęła dzielnie na ukrócenie różnych nadużyć, wypływających ze starych insytyucyi półwyspu indyjskiego.

Mimo to wszystko, Anglii nie są wolni od niebezpieczeństwa. Jeżeliby nawet żołnierze angielscy nie mieli przyczyn obawiać się powstania ludności miejscowej, ani też miejscowych książąt feudalnych, którzy wojska swoje uzbili w karabiny Armstrong'a i Snider'a, to i w takim jeszcze razie wychyla się przed nimi ciemna chmura z dalekiej północy.

Dalaj znow nieprzyjemne doświadczenie spotkało Anglików na odległym półwyspie Malakka. Anglia posiada tam tylko kilka wybrzeży, nad resztą zaś panują miejscowi „sultanowie“. Mieszkańcy tego półwyspu są wyznania malajskiego i muzułmańskiego, odznaczają się odwagą i chytrością; najulubieńszym ich rzemiosłem są rozboje morskie.

W ogólnym interesie cywilizacyi byłoby do życzenia, by Anglia zdołała zażegnać niebezpieczeństwo, które grozi panowaniu jej na Wschodzie.

Jeżeli podróż wielkobrańskie następcy tronu umocni pokój w Azji, w takim razie uważać ją będzie można jako fakt nader pomysłny.

### TELEGRAMY.

Nowy Jork, 23 listopada. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wilson (obraną 4 marca 1873) umarł, w jego miejsce obrano senatora Tomasza Ferry (Michigan).

Madryt, 22 listopada. Jenerał Martinez Campos przybył tu dotąd, aby wziąć udział w naradach nad planem dalszych operacyi wojennych na północy.

Rzym, 23 listopada. Na konsystorzu, który się odbędzie 20 p. m., obsadzone zostaną rozmaite wakujące stolice biskupie a Nina (?) i Serafini otrzymają nominacyę na kardynałów. — Nuncjusz Simeoni w Madrycie doniósł Stolicy Apostolskiej, że minister sprawiedliwości Calderon Colblantes został upoważniony do układania się z nim w sprawie konkordatu i że nie zadługo nowy poseł hiszpański przy Stolicy św. zamianowany będzie. Jak słycać, życzy sobie rząd hiszpański nowy zupełnie zawrząc konkordat, podczas gdy Stolica Apostolska przychyla się do częściowej modyfikacyi już istniejącego konkordatu.

### G I E L D A

Zyto (pr. 20 centn.), wypowiedziano 500 cent. cena wypowiedz. 150,— marek, na listopad 150,— mar. listopad-grudzień 150,— marek, grudzień-styczeń 152,— m., styczeń-luty 154,50 m., luty-marec 156,50 marek, na wiosnę 158 m.			
Okowita: (s bezczki) pr. — litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypowiedz. 44,30 marek, na miesiąc listopad 44,30 marek, na miesiąc grudzień 44,60 mar., na miesiąc styczeń 45,30 marek, na miesiąc luty 45,90 marek, na miesiąc marz. 46,60 marek, na miesiąc kwiecień 47,20 marek, na miesiąc kwiecień-maj 47,60—47,50 marek.			
W miejscu okowita (bez bezczki) 43,30 m.			
<b>Poznańska cena targowa d. 22 listopada.</b>			
	piękne	średnie	poślednie
	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Pszenica 50 kilogram 10 30	9 —	8 10	7 30
Zyto 50 „ 8 15	7 60	7 30	7 30
Jęczmień 50 „ 8 20	8 —	7 30	7 30
Owies 50 „ 8 50	8 —	7 50	7 50
Perki 50 „ 1 20	1 10	1 —	1 —
<b>Wrocławska cena targowa, 23 listopada.</b>			
	piękne	średnie	poślednie
	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Ocenienie deputacyi miejskiej 22 —	20 50	18 50	18 50
Pszenica biała stara 20 25	18 75	16 50	16 50
„ nowa 21 —	19 50	18 50	18 50
„ zółta stara 19 —	17 30	16 —	16 —
„ zółta nowa 17 25	15 50	14 50	14 50
Zyto 16 50	14 20	12 40	12 40
Jęczmień stary 16 50	14 20	12 40	12 40

Owies 17 50	15 50	14 60	
Gruch 20 50	19 —	15 90	
Ceny rzepki i rzepiku.			
Ocenienie łaby handlowej	piękne	średnie	poślednie
Per 100 kil. netto	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep 31 75	30 25	27 50	27 50
Rzepik zimowy 30 25	28 25	25 —	25 —
Rzepik letowy 30 25	28 25	25 50	25 50
Lnica 26 —	25 —	23 —	23 —
Siemie lnianne 26 —	25 —	23 —	23 —

### Wszystkim chorym sila i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

### REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 38 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarri, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąż z 80,000 poświadczeń o wyszyczeniu z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Benke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlesmar, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

### Skrócony wyciąż z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalschiere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozvolnie- niach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapaleniach lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki moczowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych korozjach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadszyczym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło- wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucow, ch i gardlanych. (L. S.) Ruz. Wurzer, radca medyc. wy i członek kilku Towarzystw uczonych. No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż- szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczyłwego cier- pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Montnie z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Benke, profesor uniwer- sytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwaj- nę „Revalenta Arabica“ (Revalschiere) zawdzięcza- m Catermiesięczną to dziecko cierpiał na zupełne wychu- dnienie i ciągłe wonity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalschiere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia. No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona; zoltała

z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudzenia i hypochondryi. No. 75,877. Floryan Köller, c. k. Intendent z Gro- warden, z kataru płucowego i krtni oddechowej, za- wrotu głowy i ściśnienia piersi. No. 75,428. Baron Sigmo z sparalżowania 10let- niego rąk i nóg. Revalschiere jest czterzy razy pożywniejsza od mię- sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy. Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 174 ulica Fryderykowska i w wielu dobrych aptekarzy, han- dlarzy drogerijnych, specyryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznanu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka, Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott- laender. **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort. **Katowicach:** Jul. Zaleski. **Opolu:** Teodor Konietzko. **Radworzu:** Józef Tanko. **Rawiczu:** J. Mroczkowski. **Toruniu:** Hugon Claass.

### Telegram giełdowy Kuryera Ręca- znańskiego.

Berlin dnia 23 listopada 1875. (Kursa końcowe).			
Not 22			
Rońska kolj 110 50	110 —	Poz prow bk ak 91 75	91 25
Berg. Min. kol. 92 —	92 50	Ostd. Bank. 80 75	80 75
Nadr March kol 77 75	78 —	Kwil. Potocki 68 —	67 —
Gór szląsk kol 143 25	142 50	Pozspritak tow —	—
zel lit A i C —	—	Wrocł disk bk 60 25	59 50
March poz kol 18 25	18 —	Szlą stow bkw 85 00	86 —
Ausb pólnwsh 246 —	242 —	Diskon udiął 127 —	124 25
Aus. skc. kred. 343 —	331 50	Dormun. Unta 10 —	9 75
Aus banknoty 178 10	177 25	Laurahütte 68 50	68 50
Berlin dnia 23 listopada 1875. (Kursa końcowe.)			
Not 22			
Pszonica spok, 200 50	198 —	Owies październ 157 —	161 50
Lis Grud 200 50	199 —	Wypow zyto 600 —	500
Grud Stycz 200 50	199 —	Wypowokow 80000	30000
Kw Maj 213 —	212 —	Kapitały —	—
Zyto stałe 156 50	156 —	Galicjany 88 —	87 25
Lis Grud 156 50	156 —	Pr pap państwa 90 50	90 —
Grud Stycz 158 —	158 50	Poz 4% lis zast 93 —	93 —
Kw Maj —	—	Poz list rent 95 50	95 25
Olj rzep stałe —	—	Kolj Państw 512 —	504 50
w miejscu —	—	Lombardy 192 50	185 —
Lis Grud 72 70	71 30	Austr los 1860 112 10	110 80
Kw Maj 73 60	72 50	Włochy 71 40	71 40
Okowita: słabo 45 30	45 30	Amerykany 98 60	98 60
w miejscu 47 —	47 10	Turki 22 40	22 25
Lis Grud 47 —	47 10	7% Rumunów 29 25	28 75
Grud Stycz 47 —	47 10	Pol lik lis zas 68 75	68 50
Kw Maj 49 90	50 10	Rosyj bkon 270 25	269 30
		Srb renty austr 65 30	64 90
Szeczin dnia 23 listopada 1875. (Kursa końcowe.)			
Not 22			
Pszonica stałe — —	— —	Olj rzepi wyżej —	—
Paź Lis — —	— —	Lis Grud 68 50	68 —
Lis Grud 199 50	199 50	Kw Maj 72 50	70 50
Kw Maj 212 50	212 50	Okowita słabo —	—
Zyto niez —	—	w miejscu 45 —	44 99
Paź Lis 150 —	150 50	Paź — —	— —
Lis Grud 150 50	51 —	Lis Grud 45 50	45 50
Kw Maj 155 50	156 —	Kw Maj 49 30	49 20



Po kilkotygodniowej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu w Izabelli dnia 22 bm. stryj nasz

## Zenon

hrabia

# Czarnecki.

Nabeżeństwo żałobne i tymczasowe złożenie zwłok w **sobotę, 27 bm. w Zabartowie** pod Mroczą. (1923)

W smutku pogrążeni

### Kazimierz i Marya z Czarneckich Koczorowscy.



## Krzyże

i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]

### B. Loewenherz,

Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejeneyi.

## Czekoladę

francuską, szwajcarską, hano- werską i drezdeńską poleca [1925]

### A. Luziński.

Z powodu przeniesienia się za granicę, **wyprzedaje** magazyn mój p. f.

## Modes

### Parisiennes

niziej ceny zakupna. Wyprze- daż trwać będzie tylko do 24 grudnia. (1889)

### Zofia Zaremba,

W. Rycerska ul. 9.

**Nadzwyczajne zniżenie ceny**  
 1 i 2) **Księgi dla Ludu Pol- skiego**, tom I in 4to 318 stron za- wiera Historję Biblijną. Tom II 187 str. Historja Polska. Cena sklepowa 2 tal. 3) **Adam Mickiewicz** i jego pisma przez A. Gasiorowskiego 308 str. 1 tal. 4) **Rocznik Przyjaciela Ludu Leszczyńskiego**, zawiera 208 str. i 60 pięknych rycin, cena obecna 1 tal. 5) **Kilka opowiadań i komedyjka dla dzieci**. Z obrazkami 13 sgr. 6) **O- chronka Buchwaldzka** 1 1/2 sgr. 7) **Gospodarstwo Du- chowne**. Książka do nabeżeństwa, zebrana p. X. Skargę. Cena pierwot- na 25 sgr. 8) **Ojezyna** p. Foer- stera. 9) **Fotografia Matki Boskiej Częstochowskiej** 3 sgr. 10) **Fotogr.** Kościuszki 3 sgr. Cena sklepowa po- wyższych artykułów wynosi przeszło 5 tal., zużycza tylko 5 marek czyli 1 tal. 20 sgr., co jest bardzo tanio, gdyż 1 i 2 kosztuje 2 tal. [1421]

**J. Chociszewski,**  
 Poznań, ul. Ślusarska 6.

**Dobre Tyrolskie czerwone stołowe wino**  
 czyste, niefalszowane 42 litry włęc. opak. przesyła za nadesłaniem 16 m. Skład owoców i wina **Taubera** [1716] Pardellerhof p. Meran.

## Heliograf

aparatu do samodzielnego wykonywania fotografii aż do wielkości fotografii gabinetowych. **Każdy**, nawet starsze dzieci, potrafią nim pracować. Cena z wszystkimi co do tego na- leży tylko 3 1/2 tal. **Uniwersalne narzędzia**, łączą w sobie wszystkie. Cena 1<sup>1/2</sup> tal. za komplet. **Patentowane latarnie pe- troleowe**, nowe, jasno jak gaz się palące, nigdy, nawet na wietrze nie gasnące, bez cylindra. Cena 17<sup>1/2</sup> tal. — Opakowanie 7 1/2 sgr. u fabrykanta **E. R. Winzer,** Berlin, N. W. Karlstrasse No. 14.

### Korzystne umieszczenie kapitałów na procent.

Od kapitału wyżej 50 tal. za 3miesięcznym wypowiedzaniem płacimy 5 procent rocznie, za 6miesięcznym wypowiedzaniem 6 procent od sta. za, a kilkudniowym wypowiedzeniem 4 procent. Jest to bardzo wysoki procent, gdy np. poznańska kasa oszczędności na ratuszu płaci tylko 3 1/2 procent od sum niż 200 tal., a 2 1/2 procent jeżeli suma wynosi przeszło 200 tal. Da- jemy przytem bardzo wielką pewność, gdyż kapitałów naszych nie lokujemy w papierach lub wekslach, lecz w towarach, na których się nigdy nie traci, gdyż handlujemy przeważnie skórą, węglem, drzewem i płótnem. Oprócz tego ręczą członkowie za pewność depozytów nietylko swymi składkami, ale i całym majątkiem. Może też być każdy zapewnionym, że się nikomu o kapitałach u nas składanych nie powiada, a mianowicie jeżeli ktoś to so- bie wyraźnie zastrzeże. Biuro nasze otwarte w dniu powszednie od godziny 10 rano do 1, po południu od 3 do 5. Zamiejscowi mogą przysłać kapitały pocztą pod adresem: **Towarzystwo „Ul“ Poznań** a odwrotną pocztą przesyłać pokwitowanie. Prosimy o poparcie naszych usiłowań, które, jak wiadomo, mają na celu polepszenie dobrobytu klasy rzemieślniczej.

### Zarząd „Ul“, Towarzystwa wzajemnej pomocy w Poznaniu, Spółki zapisanej.

(691) Adres: **Towarzystwo „Ul“ Poznań**, ulica Ślusarska No. 6.



## Ramy do okien

w stajniach i poddaszach z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

## żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

## S. J. Auerbach.

(421) Poznań,  
 Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

**Hotel mój** „pod trzema gwiazdami“ w Poznaniu na Chwałizewie Nr. 89 mam zamiar ka- żdego czasu z powodu choroby puścić w dzierżawę. Blizszych warunków udzieli wła- ściciel (1911).

### Frankenberg.

## Frohner's Hotel Imperial.

Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés. (1507)


### Jean Frohner,

propriétaire.

**Pomieszkanie** na parterze o 4 pokojach i kuchni jest od N. Roku do wy- najęcia. Blizsza wiadomość ul. W. Rycerska 9. (1874)

### Organista

młody, żonaty, z dobrem świadectwem posiada posady od Nowego Roku. Zgłoszenia do eksp. Kuryera. [1922]



W **Winnejgorze** o pa- rę tysięcy kroków od dworca kolei żelaznej **Miłostaw** są

## 4 ogiery

urodzone r. 1871 rasy Suffolk i Percheron na sprzedaż, sze- rokokie, silne, zdadne do roboty i zarazem do stada, prócz te- go dwa eleganckie **wal- chy wierzchowe** także z roku 1871 wprawne przy gospodarstwie i za chartami. [1924]